

Miasto i Gmina Orneta Oficjalny portal informacyjny

Adres artykułu: <https://orneta.pl/artykul/dawni-ornecianie-i-piwo>

Dawni ornecianie i piwo

Orneta, nieduże i bardzo stare miasto na Warmii, położone w malowniczej dolinie nad rzeką Drwęcą Warmińską – Jest interesujące nie tylko ze względu na to, iż posiada niektóre cenne zabytki architektoniczne i że odbywały się tu owe okrutne egzekucje czarownic, ale i na to, że jego dawni mieszkańcy bardzo lubili rzetelną pracę, prowadzili ożywiony handel, że mieli i często pili bardzo dobre piwo.

Ówczesne pijalnie, popularnie przezywane „norkami” były podobno niezwykle prymitywne i rzeczywiście wyglądały jak nory. Tym niemniej ich stali bywalcy czuli się w nich znakomicie, a wszystko to działo się z racji wybornego chmielowego napoju. Na środku takiej karczemki stały duże i niezwykle ciężkie stoły, a za nimi siedzieli rozbawieni, dowcipkujący, z dymiącymi czuprynami ornecy kupcy, zwyczajni robociarze, okoliczni chłopi i mieszcianie.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Jak w wielu miejskich zajazdach tak i tu w Ornece często w takich norkach odbywały się przeróżne towarzyskie spotkania, kupieckie transakcje handlowe, zabawy, narady, przyjęcia itp. Codziennie w orneckich pijalniach wybornego piwa było gwarno, tłoczno,

wesoło. Bywało i tak, że na pozór nieszkodliwe dysputy towarzyskie nieoczekiwanie przeradzały się w gwałtowne spory, a ich ukoronowaniem były groźne awantury i bójki.

Zawsze zaś dominował w takich pijalniach beztroski śpiew i taniec. Po każdym takim spotkaniu z piwkiem omeccy piwosze do domów powracali w dionizyjskim nastroju, śpiew, śmiech, muzyka i nocne hałasy nic należały w starej Ornece bynajmniej do rzadkości. Często stawały się nawet bardzo dokuczliwe dla pozostałych i bardziej powściągliwych mieszkańców grodu. Nic też dziwnego, że ówczesne władze magistrackie niejednokrotnie zmuszone były interweniować w te sprawy, a w roku 1607 wydały one zarządzenie, w którym w sposób grzeczny, ale zdecydowany domagano się od orneckich smakoszy piwa, by wracając z pijalni swe kroki niezwłocznie w kierunku domu kierowali.

Ponieważ zaś ugrzecznona forma zarządzenia wesołkom orneckim nie bardzo trafiała do przekonania – jeden z późniejszych podpunktów w/w zarządzenia groził 50 markami kary za ... /bagatelka/ wrzucanie do miejskich studni stołów i ławek. Jak więc widzimy – dawni orneccanie mieli wcale niezłe poczucie humoru i potrafili nie tylko dobrze pracować, ale i cieszyć się, i płać wcale niebagatelne figle miejscowym władzom.

Tradycja oczywiście trwa do dziś. Rzecz w tym, że dziś orneccanie piją znacznie więcej wódki niż piwa, a dzieje się tak chytra dlatego, że mają oni obecnie gorsze piwo i brak im głębinowych studni miejskich, do których mogliby wrzucać /jak dawniej/ potężne dębowe ławy i stoły.

Autor legendy: Franciszek Chruściel

Grafika wygenerowana przy użyciu AI.

Metryczka

Odpowiedzialny za treść:	Małgorzata Kiriol
Wytworzył:	Małgorzata Kiriol
Data wytworzenia:	03.09.2025
Opublikował w BIP:	Małgorzata Kiriol
Data opublikowania:	03.09.2025 13:27
Ostatnio zaktualizował:	Małgorzata Kiriol
Data ostatniej aktualizacji:	05.11.2025 13:37

Liczba wyświetleń:	159
---------------------------	-----